Cena numeru 12 groszy.

Nr. 219. Piątek 26 września 1924 roku. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi: zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem S. A. otrzymane od pana Szmula Tuchsznajdera do dyspozycji Towarzystwa, za samowolną manipulacje z prądem elektrycznym w sklepie własnym przy ul. Targowej Nr. 12 składa na inwalidów wojennych zł. 150.

1820

„Ten trzeci".

Sosnowiec, 26 września.

Dotychczas skarżyliśmy się na to, że przeciętny człowiek zachodu, np. anglik, nie zna elementarnych rzeczy o Polsce. Należy to już do przeszłości. Dziś wypada stwierdzić, że zagranica zrobiła duży postęp pod tym względem, a mianowicie, zdobyła już spory zasób wiadomości o Polsce, ale zato — fałszywych. I jak tu się dziwić, że rozpoczynająca się na zachodzie nowa ofenzywa wrogich nam czynników napotyka tak podatny grunt w opinji publicznej, prasie i sferach politycznych?

Rozmawiając o tem w wydziale propagandy naszego ministerjum spraw zagranicznych, dowiedziałem się o nowym wielce charakterystycznym fakcie. Zwrócono mi mianowicie uwagę na rozdział o Litwie w znanym wychodzącym od kilkudziesięciu lat, mającym ustaloną reputację sumienności, dokładności, znającym się na biurku każdego angielskiego polityka, publicysty i urzędnika z Foreign Office — roczniku statystycznym i historycznym państw całego świata, noszącym właściwy tytuł: „The Statesmans Year Book". Przeczytałem ten rozdział (str. 1086—1091 rocznika 1924) i — zdumiałem się. Oto bowiem stoi tam czarno na białem, że stolicą Litwy jest Wilno, że inne większe miasta państwa litewskiego to Grodno i Suwałki poza Kownem, Kłajpedą i Szawlami.

Nie sądzimy jednakże, że fałsz to brutalny i w sposób ordynardy podany. Przeciwnie, jest on skonstruowany zręcznie, albowiem poprzedni rozdział o przestrzeni i ludności państwa litewskiego zaczyna się odrazu tak: „Rząd litewski pretenduje do 1) dawniej kowieńskiej gubernji, 2) wileńskiej minus powiaty Dzisna i Wilejka; 3) części grodzieńskiej na północ od Niemna z hinterlandem Grodna na południe od tej rzeki; 4) suwalskiej minus, południowe części powiatu suwalskiego i augustowskiego. Po tem wyszczególnieniu państwa litewskiego jest w roczniku zdanie: „Granica południowa nie jest jeszcze ustalona między Litwą a Polską, Litwa i Polska pretendują do Wilna, lecz chociaż liga narodów pragnęła rozwiązać ten problem, dotąd (marzec 1923) zgoda nie została osiągnięta".

Dopiero po takiem przygotowaniu czytelników „The Statesmans Year Book" wali poprostu, że „terytorjum to", zgodnie z statystyką 1924 r. ma 154,491 klm. kw., mieszkańców itd., aż kończy ten rozdział już kategorycznem stwierdzeniem, że „stolicą Litwy jest Vilnius (Vilna) z ludnością 214.600 itd."

Zwróciwszy uwagę pozatem na spis wydawnictw o Litwie, zaleconych w końcu przez rocznik, w którym są tylko litewskie publikacje oficjalne i broszury propagandowe litwinów w języku angielskim—nasunęło mi się pytanie, jakim sposobem dzieło informacyjne tak poważne, tak świetnie, według ustalonej w kompetentnych sferach opinji opracowywane, tak rozpowszechnione od dziesiątków lat nietylko w Anglji, z którem nie mogą się równać żadne inne roczniki europejskie co do objętości, treści i formy, mogło pozwolić sobie na tak fałszywe informacje, korzystne dla Litwy, krzywdzące zaś Polskę.

Rzucam okiem na kartę tytułową i znajduję odpowiedź. Rocznik 1924 został wydany przy współpracy p. Epsteina, oczywiście dr. fil., no i oczywiście — żyda. Wszystko jest jasne. Dziwić się niema czemu. Między polską rzeczywistością a ignorancją angielską stanął — „ten trzeci".

W ten sposób wrogie Polsce żywioły nie pozwalają spocząć w grobie różnym „sprawom", które były kiedyś sporne, a dziś powinny oczekiwać tylko na historyków, nie zaś zajmować polityków.

Podobnego zdania jest, okazuje się, ku nowej naszej niespodziance opinja emigracji rosyjskiej, nawet jej lewicowego kierunku. Organ byłych „kadetów" p. Milukowa, Hessena, et cons. „Poslednije Nowosti", wychodzące w Paryżu w nr. z 12 września rb. piszą wyraźnie, że rząd litewski popełnia błąd, podtrzymując i odgrzewając nacjonalistyczną agitację koło sprawy wileńskiej. Na czem ów błąd ma polegać? Na tem, że sprawa ta wcale nie dotyczy Litwy, a jest sprawa między Polską i Rosją. Nowy „ten trzeci!"

Posłuchajmy jego opinji. Jest ze wszech miar interesująca.

P. L. Niemanow autor artykułu zna Wileńszczyznę dobrze. Objechał ją, jak powiada wzdłuż i wszerz dwukrotnie, i jesienią 1923 r. i w styczniu 1924. Stwierdza on, że niema wśród ludności miejscowej żadnej orjentacji litewskiej. Powstała ona kiedyś (w 1919—20), jako reakcja przeciwko bolszewizmowi, istniała jeszcze krótki czas po zajęciu Wilna przez Polskę, ale szybko znikła, nie mając żadnych korzeni w ludności, która przestała myśleć o możności przyłączenia Wileńszczyzny do Litwy. „Wybory do sejmu polskiego — pisze p. Niemanow — dały zwolenników orjentacji rosyjskiej albo polskiej, ale nie litewskiej. Wybrani zostali z Wileńszczyzny polacy, białorusini, żydzi, ale żaden litwin, nie został wybrany". „Smiem twierdzić, że gdyby teraz Wileńszczyzna jakimś cudem została przyłączona do Litwy, to wywołałoby zdecydowany protest i opór ludności. Część głosowałaby za Rosją, a część za Polską, lecz Litwa nie otrzymałaby ani 5 proc. głosów. Jest zrozumiałe. Ekonomicznie Wileńszczyzna ciążyła i ciąży do Rosji, pod względem kulturalnym walczyłyby dalej i walczą ze sobą na Wileńszczyźnie kultury rosyjska i polska, prawosławie i katolicyzm; żadnych przejawów kultury litewskiej na wileńszczyźnie nie było i niema". I etnograficznie litwini stanowią drobniuteńką część ludu na wileńszczyźnie, dodaje autor, a prawa ich historyczne do tego kraju są bardziej niż wątpliwe".

„Kwestja wileńska —kończy p. Niemanow swe ciekawe uwagi, — jest kwestją ważną, ostrą i niebezpieczną. Grozi ona w przyszłości wielkiemi komplikacjami, ale to kwestja, dotycząca wyłącznie Polski i Rosji, w żadnym zaś razie Litwy. Rosyjsko-polskie stosunki nie będą miały normalnego charakteru dopóty, dopóki kwestja wileńska nie będzie rozstrzygnięta w sensie korzystnym dla Rosji; albowiem kulturalnie i etnograficznie, w szczególności zaś ekonomicznie, Rosja jest silnie związana z Wilnem i Wileńszczyzną. Ale powtarzam, Litwa nie ma nic do gadania w tej sprawie. Nie ma żadnych praw ani historycznych, ani etnograficznych do Wileńszczyzny współczesna Litwa, a i ludność nie chce nawet teraz słuchać o Litwie. Rząd litewski postąpiłby mądrze, gdyby przestał co roku podnosić kwestję wileńską w lidze narodów.

Znakomite to odparcie pretensji litewskiej, ale czy nie śmieszna to natomiast pretensjonalność rosyjska, nie zapominająca tradycji swego imperjalizmu?

List z Górnego Śląska.

Obecny stan w przemyśle śląskim: Brak zamówień, bezrobocie i drożyzna zwrasta. — Gdzie należy szukać złа? — Próba założenia „kościoła narodowego" na Śląsku.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego).

Katowice, 25 września.

Ciężkie przesilenie gospodarcze, jakie ostatnio nawiedziło Śląsk i które trwa już z górą trzy miesiące, mimo zakończenia strajku i podjęcia pracy dotąd nie zostało opanowane i zapewne długo jeszcze odczuwać je będzie dotkliwie cała ludność, głównie lud roboczy. Mimo bowiem uruchomienia wszystkich

wielkich warsztatów pracy, t. j. kopalń i hut, bezrobocie wzrasta, a co zatem idzie, wzrasta nędza wśród szerokich warstw ludności robotniczej. Sytuacja jest tem gorszą, że z niewiadomych albo raczej wiadomych, lecz całkiem niezrozumiałych powodów raptownie wzrasta drożyzna. Tak naprzykład mięso a zwłaszcza tłuszcze, jak sadło i masło w ciągu kilku zaledwie miesięcy podskoczyły w cenie o całe 100 proc., gdy w tymże czasie zarobki spadły o kilkadziesiąt procent. Stosunkowo najlepiej w warunkach tych obstają jeszcze urzędnicy państwowi, którzy mają zapewniony choć skromny, ale stały dochód i nie mają potrzeby obawiać się „bezrobocia“, lecz robotnicy?...

Z powodu znacznego wzrostu drożyzny robotnicze związki zawodowe wypowiedziały przemysłowcom umowę kolektywną w sprawie płac, żądając wyższych zarobków, czy jednak co osiągną, wątpię, gdyż pracodawcy, tłumacząc się, że musieliby wskutek tego przywrócić całą swoją poprzednią kalkulację, kategorycznie odmawiają wszelkich ustępstw. Istotnie, położenie robotnika jest ciężkie.

Ale i „kapitaliści“, — że wzorem socjalistów, tak nazwę przemysłowców śląskich, obecnie wcale a wcale nie spoczywają na laurach. Kalkulacja ich jest taka: wskutek redukcji płac robotniczych i stworzenia nowych warunków pracy byliśmy w stanie obniżyć ceny węgla o 10 do 20 proc. i przez to jakotako wytrzymać konkurencję z zagranicą. Jeśli teraz podwyższymy płace, musimy równocześnie podwyższyć ceny węgla i wrócą te same stosunki jakie panowały w początkach przesilenia.

Jądro rzeczy więc, jak z powyższego wynika jasno, leży w sztucznej atmosferze drożyzny, jaka zapanowała, nietylko na Śląsku, ale w całej Polsce, i dlatego głównem zadaniem rządu powinnoby być w obecnej chwili zwalczanie drożyzny, czy to przez zamknięcie granic dla wywozu bydła i zboża, czy to przez zniżkę ceł na dowożone z zagranicy tanie artykuły spożywcze, jak śledzie, ryż, kawę i t. d., czy też wreszcie przez powołanie do życia „najwyższej państwowej komisji drożyźnianej“, któraby — powiedzmy co tydzień ustalała ceny maksymalne tak dla grosistów, jak i detalistów i producentów. Dalszy wzrost drożyzny (a ten nie jest wykluczony!) sprowadzić może nieopisany chaos. Całe zło, główną przyczynę obecnego położenia upatrywać należy jedynie w panującej drożyźnie, a sprawie tej dlatego najwięcej uwagi poświęcić należy.

Ciężkie przesilenie gospodarcze na Śląsku wyzyskują, jak wiadomo, nietylko niemcy dla celów swej propagandy za oderwaniem Polsce Górnego Śląska, ale nawet pewni t. zw. polacy, oczywiście dla innych celów.

Oto w najkrytyczniejszej fazie przesilenia odezwał się na Śląsku niejaki p. Roman Pawlikowski, który przed dwoma laty przybył na Śląsk z Ameryki i z początku wprawdzie siedział cicho, lecz nagle, gdy stanęły kopalnie i huty, a rzesze bezrobotnych zalegały sale zebrań i miejsca wieców, odkrył w sobie duszę księdza i zbawcy ludu. Ow Pawlikowski, który nigdy święceń kapłańskich nie otrzymał a który — jak utrzymuje jedno z pism tutejszych — posiada dwie czy trzy żony, zmiarkował, że teraz jest najlepszy czas dla łowu „owieczek“ (t. j. rybek w mętnej wodzie przesilenia gospodarczego). Zmierzał on do założenia na terenie Górnego Śląska „polskiego kościoła narodowego“ i rozpoczął oczywiście od napaści na kościół katolicki. Kalkulował zapewne, że lud śląski, zwłaszcza masy robotnicze, zniechęcone obecnemi ciężkiemi warunkami życiowemi, odwrócą się od kościoła Chrystusowego i tłumnie dadzą posłuch jego demagogicznym „kazaniom“, w których lubował się w roli „prawdziwego apostoła“ i „obrońcy uciśnionych“. Ow amerykański „selfmademan“, który sądził, że na amerykański sposób i na Śląsku można tak bez wszystkiego zrobić się „księdzem“, dla dodania sobie powagi przywdział szaty kapłańskie, mimo że grzmi na kościół katolicki i jego kapłanów. Ale czyni to, aby tem łatwiej łowić „wiernych“. W małym kościółku staro-katolickim w Katowicach, który był opustoszały od przeszło dziesiątka lat, głosi on „kazania“ i odprawia mszę św. w szatach liturgicznych kapłanów katolickich. Ponieważ jednak „ksiądz“ Pawlikowski chce utworzyć kościół „narodowy“, więc zamiast po łacinie czyta mszę po polsku. Widocznie jednak — ot, dla miłego grosza! — i dla niemców zaprowadzić chce narodowy kościół niemiecki, gdyż obok mszy polskich odprawia także msze po niemiecku.

Administrator apostolski dla Śląska polskiego, widząc zgorszenie i niebezpieczeństwo, grożące z tej strony wprawdzie nielicznym wiernym (gdyż kółko obałamuconych przez Pawlikowskiego jest bardzo małe), ogłosił w katolickiej prasie śląskiej ostrzeżenie przeciwko owemu „księdzu“ Pawlikowskiemu, zaznaczając, że śluby, przez niego udzielane, są nieważne, a słuchanie jego „kazań“ i świętokradzkich mszy św. podlega ostrym karom kościelnym. Lecz cóż się dzieje? Za odszczepieńcem ujmuje się organ niedowiarków, katowicka socjalistyczna „Gazeta Robotnicza“, a wkrótce potem ten sam dziennik zamieścił „List otwarty“ „księdza“ Pawlikowskiego do ks. administratora apost., w którym wprost w bezczelny sposób zarzuca temuż kłamstwo.

Cóż l e p i e j charakteryzować może takie indywiduum i jego prawdziwe zamierzenia, jak opieka, jaką otaczają je zwolennicy niewiary, socjaliści?

Znam administratora apostolskiego, ks. dr. Hlonda, od lat 20, gdy razem z nim się kształciłem, znam jego zasługi i znam uwielbienie, jakiem otacza go śląski lud polsko-katolicki, i szacunek głęboki, z jakim nawet innowiercy do niego się odnoszą, i dlatego jestem przekonany, że Pawlikowski nie wygra wojny swej z kościołem katolickim i arcypasterzem jego na Śląsku, tak jak nikt głową muru nie przebije.

Aleksy Pająk.

Delegacja do prezesa rady ministrów w sprawie podatku przemysłowego.

Katowice, 25 września.

Wczoraj, dnia 24 b. m. wieczorem wyjechała do Warszawy delegacja polskiego związku handlu, przemysłu i finansów województwa śląskiego. W delegacji bierze również udział zjednoczenie przemysłu polskiego, zjednoczenie wielkiego handlu, związek banków w woj. śląskiem, polski związek towarzystw kupieckich województwa śląskiego, izba handlowa i wirtschaftliche Vereinigung (niemiecka organizacja kupiecka na Śląsku). W ten sposób delegacja reprezentuje wszystkie gospodarcze organizacje Górnego Śląska.

Delegacja ma przedstawić prezesowi rady ministrów i ministrowi skarbu nagłość decyzji w sprawie podatku przemysłowego. Na mocy ustawy władze skarbowe ściągają podatek przemysłowy od dnia 1 stycznia r. b., a jednocześnie ściągany jest do dnia 1 lipca r. b. podatek procederowy. Taki stan rzeczy wymaga niezwłocznej interwencji u rządu i w tym celu delegacja wyjechała.

Delegacja starać się będzie o wydanie przez min. skarbu zarządzenia, ażeby przedsiębiorstwa górnośląskie miały obowiązek zapłacenia podatku przemysłowego, przypadającego od obrotu nie za czas od 1 stycznia r. b., a od 1 lipca 1924 r., gdyż do tego czasu gminy ściągnęły lub ściągają podatek procederowy.

Delegacja będzie również w tej sprawie u ministra przemysłu i handlu.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— W pierwszych dniach października wyjeżdża do Paryża z ramienia ministerium przemysłu i handlu delegacja z p. Czerkiewiczem, kierownikiem referatu polsko francuskiego, która wznosi narady w sprawie zmiany traktatu handlowego polsko-francuskiego.

„Temps“ i „Journal des Debats“, omawiając wstąpienie Niemiec do ligi narodów, zaznaczają, że gdyby przyznano Niemcom stałe miejsce w radzie ligi, to Polska musiałaby się domagać takiego samego miejsca dla siebie, inaczej bowiem mogłoby się wytworzyć takie położenie, że Niemcy poruszyłyby sprawę niemiecko-polską, a nie byłoby nikogo, ktoby mógł bronić interesów polskich.

— Rada ministrów uchwaliła: wniosek ministra spraw wewnętrznych w sprawie zmiany kilku paragrafów ustawy chrześcijańskiego związku drużyn konduktorskich; wniosek ministra spraw wewnętrznych w sprawie zatwierdzenia ustawy związku stowarzyszeń inżynierów państwowych Rzplitej polskiej; projekt rozporządzenia prezydenta Rzplitej o wypuszczeniu biletów skarbowych oraz rozporządzenie wykonawcze do ustawy z lipca 1924 roku o języku państwowym i języku urzędowania rządowych i samorządowych władz administracyjnych.

— Polsko-gdańskie rokowania, dotyczące siedziby dyrekcji kolejowej, dobiegają do końca. Rozprawy ogólne i szczegółowe ukończono. Ze strony polskiej przedstawiono już ostateczną redakcję punktów uzgodnionych, tudzież jednostronną redakcję punktów, co do których nie osiągnięto porozumienia. Końca rokowań należy się spodziewać w bieżącym tygodniu.

— Według otrzymanych przez koła rosyjskie w Paryżu wiadomości, w Dagestanie i wśród czeczeńców rośnie ruch powstańczy. Uzbrojona ludność prowadzi gerylasówkę, zadając wojskom bolszewickim znaczne straty. Bolszewicy mszczą się na ludności, niszczą miasta i palą wsie.

— Stow. polsko bułgarskie w Sofji ma zamiar zorganizować dla swych członków jak również dla osób z kolonji polskiej, wycieczkę do Konstantynopola w celu zwiedzenia polskiej wystawy przemysłowej.

— Z powodu gwałtownej burzy nastąpił nagły wylew Newy, przyczem zalane zostały niektóre dzielnice. Woda dochodziła aż do środka miasta. O godzinie 23-ej wody wróciły do swego łożyska. Ofiar w ludziach nie było. Z powodu wylewu przerwana została komunikacja telefoniczna. Zabrakło również światła elektrycznego.

— Na wiecu w Wiesznianach, niedaleko Telsz, w związku z wyborami do ciał samorządowych na Litwie zjawił się poseł do sejmu ks. Gailis, który chciał wygłosić mowę. Ponieważ zebrani nie chcieli dopuścić go do głosu, ks. Gailis wydobył rewolwer i zaczął strzelać do ludzi. Rozdrażniony tłum rzucił się na księdza, lecz ten zdołał się ukryć w kościele.

— Dziennik litewski „Lietuwos“ występuje gwałtownie przeciw lidze narodów z powodu sprawy wileńskiej. „Lietuwos“ pisze: liga narodów wykazała swoją kompletną bezsilność i chęć przysłużenia się silniejszym. Nadzieje litewskie na odzyskanie Wilna zostały przez ligę narodów uznane za nieuzasadnione.

— Na posiedzeniu parlamentu austrjackiego minister skarbu Kienbeck zapowiedział, że w niedługim czasie wniesie przedłożenie o wprowadzenie w Austrji szylinga, jako jednostki monetarnej. Szyling równy będzie 10,000 koronom austrjackim.

Szczegóły niesłychanego napadu na pociąg.

(Przez telefon).

Łuniniec, 25 września.

Przesyłam wam garść ciekawych szczegółów, dotyczących napadu na pociąg, którym jechał wojewoda Downarowicz i biskup Łoziński.

Pociąg zatrzymano pomiędzy godziną 13 a 14.

W chwili, gdy pociąg stanął otoczyła go banda, licząca czterdzieści kilka osób, uzbrojona w karabiny i granaty ręczne.

Członkowie tej bandy porozumiewali się między sobą częściowo po rosyjsku i częściowo po polsku.

Po otoczeniu pociągu ostrzelano go, przyczem zabity został jakiś żyd nieznanego nazwiska, ciężko ranny p. Starowiński i posterunkowy policji Dmowski.

Od wszystkich podróżnych zażądano wydania pieniędzy i kosztowności.

Ponieważ niektórzy podróżni stawiali opór, bandyci ponownie ostrzelali pociąg, raniąc senatora Wysloucha i jego żonę.

Po ostrzelaniu terenu banda ograbiła doszczętnie wagon bagażowy, poczem nastąpiła rewizja osobista podróżnych.

Ograbionym wydawano kwity w imieniu organizacji ukraińsko-białoruskiej.

Aby uniemożliwić pościg, bandyci odczepili parowóz, wprawili go w ruch i puścili bez obsługi.

Parowóz doszedł w ten sposób do Łunińca, gdzie zatrzymał się wskutek braku pary.

W kierunku stacji Pińsk bandyci wysadzili most kolejowy.

Wagon wojewody Downarowicza był ostrzeliwany przez bandytów i podziurawiony kulami.

Jadący tym wagonem komendant policji Mięsowicz został przez bandytów pobity i ograbiony.

Biskup Łoziński w czasie strzelaniny odniósł lekką ranę postrzałową.

Po dokonaniu grabieży banda rozbiegła się po lesie.

O napadzie zawiadomiono garnizony wojskowe i policyjne.

Z Łunińca wysłano 2 kompanje wojska, z Pińska oddziały pościgowe i szkołę policyjną.

Według wiadomości, nadeszłych do Łunińca, banda została okrążona na północ od tego miasta — w bagnach i błotach.

O wynikach dalszych i akcji pościgowej brak wiadomości, gdyż na terenie pościgu niema żadnych połączeń telefonicznych i telegraficznych. **G.**

Wielka afera poborowa.

Żywot i czyny Moryca Fuksa.

Sosnowiec, 26 września.

Wielkie idee rzadko rodzą się przygodnie. W większości wypadków przychodzą na świat jako rezultat długoletnich kontemplacyjnych rozmyślań.

Kto znał przed trzydziestu paru laty w Warszawie właściciela razury na Nowolipiu, felczera Moryca Fuksa - nie przypuszczał zapewne, jak doniosłe zagadnienia były przedmiotem jego uporczywych rozważań.

Pieniądz jest sprężyną świata. Teorja jak świat stara. Sedno rzeczy tkwi jednak w czem innem. Posiąść, zawładnąć mamoną—to mądrość nad mądrościami!

Moryc Fuks szukał w swej jaźni właściwych dróg do zdobycia fortuny—i długo ich nie znajdował. Golił brody, stawiał bańki i klął po cichu los macoszy.

Trzydzieści pięć lat życia miał już poza sobą. Wyhodował niejedno pokolenie pijawek, tysiące razy przykładał synapizmy — a idea nie przychodziła.

Nareszcie cud się ziścił. Jak się to stało—nie wiedzieli nawet najbliżsi. Zresztą metamorfoza wcielała się stopniowo. Zaczęło się od tego, że Moryc Fuks przestał osobiście mydlić. Coraz częściej wymykał się z interesu, nakoniec bywał w nim najrzadszym gościem. Pewnego dnia stali klijenci zaleźli budę zamkniętą.

— Jakto? Dlaczego? Gdzie jest i co robi p. Moryc Fuks?

— Kupił dom przy Ogrodowej i goli inną klijentelę...

Minęło jeszcze kilka lat i analogiczne pytania zadawała sobie Ogrodowa.

— Nabył kamienicę przy Hożej pod nr. 8 — rozniosła wnet fama. Ten ostatni nabytek imponował już każdemu, nawet najniedomyślniejszym. Gmach ci to olbrzymi, iście wielkopański!

— Skąd? Jak? W tak krótkim czasie?!

Odpowiedź przyszła „z in-

nej strony“, za to w konkretnej formie.

Moryc Fuks został aresztowany za uwalnianie z wojska.

Po pierwszym nastąpił drugi, trzeci i dziesiąty proces z odmiennem szczęściem. Kończyło się miesiącami, ale także i latami więzienia „na wyroku“ — a jakże Wypływały sprawy z klijentami z Berdyczowa, Piotrkowa, Łodzi i innych grodów.

Ale procesy wywierały skutek wręcz przeciwny zamierzonemu. Klijentela p. Moryca po każdym z nich rosła niepomiernie, on sam zaś coraz większych dokonywał cudów.

Mając po pięć i więcej wyroków do odsiedzenia, stawał się niewidzialnym dla ścigających sądów i w biały dzień rozbijał się karetą po Marszałkowskiej. Mijały miesiące, na wiernopoddańczą ludność z okazji różnych radosnych uroczystości spadały promienie łaski monarszej w postaci przebaczliwych manifestów, a po trzech—czterech takich papierkach lata kary topniały do tygodni. Wówczas p. Moryc sam się zgłaszał, dobijał się „komasacji“ wyroków t. zw. „sowokupnosti“ (największa kara pochłania mniejsze) i rozpoczynał odsiadywanie wytargowanej reszty.

Jednak i w tym wypadku był raczej teoretykiem...

W roku 1901 inspektor więzień, Konstanty Germanowicz Pec, otrzymał anonimowe doniesienie, jakoby Moryc Fuks, wedle danych dokumentalnych odsiadujący karę więzienia w Brześciu Kujawskim, bujał swobodnie po Warszawie.

Inspektor nie zlekceważył anonimu i bezzwłocznie wysłał zaufanego do sprawdzenia donosu. Pociągiem kurjerskim w przedziale II klasy jechał wysłannik władzy, a tymże samym ekspresem, jeno klasą I, mknął do Włocławka p. Moryc. Na stacji czekały nań rasowe cugowce, które z wiatrem poniosły go do Brześcia. Gdy po godzinie dowlókł się tam pocztowy dyliżans, zmordowany urzędnik zastał p. Moryca w więzieniu, obleczonego, zgodnie z przepisem, w aresztancki kitel.

Oczywiście powrócili obaj do Warszawy znowu tym samym pociągiem.

Delegat złożył raport, obalający doniesienie. Od tej pory nie dawano już wiary żadnej oszczerczej denuncjacji.

Tak to p. Moryc Fuks borykał się z przeciwnościami losu wśród ustawicznych walk i fortelów, doskonalił swą specjalność. Pod jego mistrzowskiem dotknięciem, poborowi — stosownie do upodobania i skłonności — podlegali tymczasowemu kalectwu.

Krótsza noga na 3 tygodnie, bielmo na miesiąc, skrzywienie stosu pacierzowego, paraliż kończyn, nieżyt kiszek itp. — zależały od wyboru. Z czasem przybyła jeszcze jedna kategorja niezdolności. Syn p. Moryca, dentysta, dziesiątkował uzębienie do wymaganej normy.

P. Moryc miał swój sztab i całą armję współpracowników, a w ich rzędzie dowódców pułków, „wojennych naczalników“ i t. p.

Miał t. zw. „swoje“ pułki, do których w razie koniecznym pozwalał brać swoich pupilów, pewny, że stamtąd rychło zostaną zwolnieni. Konfidentów swoich wynagradzał „od sztuki“ lub też płacił im stałe pensje.

Z takim zasobem doświadczenia zabrał się do operacji w Rzeczypospolitej Polskiej.

W uzupełnieniu życiorysu tego sławnego męża brak działalności jego w czasie wojny. Trzeba bo wiedzieć, że Moryc wysłany był przez niemców do obozu jeńców w Havelbergu, gdzie został ordynatorem szpitala tymczasowego przy ambulatorjum w samym obozie.

Jak pan Moryc dbał o chorych — lepiej o tem nie mówić. Nie można jednak przemilczeć faktu przyprawienia o śmierć pewnego fabrykanta samochodów z północnej Francji. Jeńcowi temu zrobił się wrzód na czole; mimo próśb i nalegań Moryc Fuks nie pozwolił fatygować lekarza do takiego głupstwa, skutkiem czego jeniec po kilku dniach zmarł w strasznych męczarniach.

Kronika.

Kalendarzyk.

26 Piątek	Dziś Cyprjana i Just. Jutro Kosmy i Dam. Wsch. słońca 4.16 Zach. " 7.38

Pogoda na dziś. Na wschodzie i w środku kraju chłodniej, zachmurzenie duże, miejscami przelotne deszcze.

Na wschodzie ciepło i dość pogodnie.

Spekulanci podrożyli spirytus. W ostatnich tygodniach podskoczyła znacznie cena spirytusu. Jak donoszą urzędowo, zwyżka ta ma podkład czysto spekulacyjny. Dyrekcja państwowego monopolu spirytusowego w swoich pracach przedwstępnych ustaliła, że zapasy, nie ulegające zakupowi przez monopol, są bardzo znaczne, daleko wyższe, niż przed rozpoczęciem kampanji lat ubiegłych.

Zapasy te przekraczają prawie 3-krotnie zapotrzebowanie krajowe do 31 grudnia 1924 r., przyczem nie uwzględniono jeszcze poważnych ilości gotowych wyrobów, znajdujących się w wolnym obrocie.

Ponieważ od 1 stycznia monopol sprzedawać będzie już własne zapasy, zapasy prywatne, nie ulegające zakupowi, wywiezione być muszą za granicę, gdzie cena za spirytus wynosi około 40 procent obecnej ceny rynkowej w kraju.

Czyżby pomogło? Może wreszcie nawoływania nasze w sprawie wyróżnienia żydów przy otrzymywaniu koncesji na sprzedaż wódek i tytoniu, lub też prowadzenia przez nich przedsiębiorstw, przyznanych polakom, osiągną skutek, gdyż, jak się dowiadujemy, ma nastąpić jeneralna rewizja wszystkich wspomnianych przedsiębiorstw, celem ustalenia, kto faktycznie prowadzi dany interes i czy ma do tego prawo, przyznane przez ustawę.

Jeżeli tylko rewizja będzie przeprowadzona sumiennie, napewno $^{3}/_{4}$ tych przedsiębiorstw zostanie zamkniętych i następnie oddanych inwalidom, mającym wyłączne do tego prawo.

I tam to samo. Kupcy z Zawiercia donoszą nam, że i tam również w dziwny sposób tolerowany jest handel w godzinach zakazanych, zwłaszcza na uliczkach bocznych i w dzielnicy żydowskiej handel trwa bez przerwy, a nawet w godzinach nocnych.

Możeby kto zajął się tem i wprowadził ustawowe przepisy w życie, usuwając skargi i narzekania.

Ostrzeżenie. Proszeni jesteśmy o ostrzeżenie kierowników i nauczycieli przed nieznanym wyrostkiem, który obchodzi szkoły w Sosnowcu i korzystając z nieuwagi lub nieobecności nauczycielstwa, kradnie różne rzeczy, a nawet lampki i przewodniki elektryczne.

Protest. Niezależnie od memorjału, wysłanego przez magistrat dąbrowski do różnych władz w Warszawie, w sprawie pozostawienia szpitala w obecnym budynku jeszcze na pewien czas, obywatele dąbrowscy, jak się dowiadujemy, także wystąpili z protestem przeciwko usunięciu szpitala, co równałoby się likwidacji tegoż.

Obecnie zbierane są podpisy i protest w tych dniach zostanie wysłany do Warszawy.

Choroby zakaźne w powiecie. Za czas od 1 do 13 września włącznie zachorowało: na ospę natur. w Sosnowcu 1 osoba, na tyfus brzuszny: w Będzinie 6 osób, w Sosnowcu 9, w Zawierciu 5, w Czeladzi 4, w Klimontowie 5, w Wojkowicach Komornych 1, w Strzemieszycach 1, w Ostrowach 1 i w Łagiszy 1; na czerwonkę zachorowało w Będzinie, Sosnowcu i Zawierciu po 1 osobie; na błonicę zachor. w Sosnowcu 1 osob., w Dąbrowie zmarła 1; na płonicę zmarły w Będzinie 2 osoby, zachorowała w Sosnowcu 1 i w Klimontowie 5; na różę zmarła w Dąbrowie 1 osoba, a na gruźlicę zmarło w Będzinie i w Zawierciu po 1 osobie. W czasie sprawozdawczym odkażono w całym powiecie mieszkań 42.

Fałszywe dolary. Ostatniemi czasy znowu ukazały się w obiegu fałszywe banknoty dolarowe. Między innemi puszczono w obieg nową emisję podrobionych banknotów 5-dolarowych banku „Federal „Reserve“ Chicago, litera „D“, numer niewyraźny, z podpisami sekretarza skarbu, A. W. Mellona, i skarbnika St. Zjednoczonych, Fr. White, z portretem Lincolna — oraz fałszywa emisja banknotów 20 dolarowych „Federal Reserve“ banku Minneapolis, litera „G“, nr. 29, z podpisami D. F. Houston i John Burke i portretem Clevelanda.

Departament skarbu St. Zjednoczonych za pośrednictwem poselstwa amerykańskiego w Warszawie komunikuje, iż banknoty te podrobione są dość nieudolnie z cynkowych lub miedzianych rysowanych blaszek, przytem banknot 5-dolarowy nie posiada nici jedwabnych, zaś banknot 20-dolarowy ma linje atramentowe, mające imitować te nici.

Podatek majątkowy. Ministerjum skarbu wyjaśniło, iż prawo do obniżania szacunku majątku z powodu zniszczeń wojennych przy wymiarze podatku majątkowego służy właścicielom posiadłości gruntowych poza obszarem miast, o ile oni sami ponieśli szkody wskutek tego zniszczenia, t. j. o ile majątek, który uległ zniszczeniu podczas wojny, był w nieprzerwalnem posiadaniu płatnika podatku majątkowego od chwili zniszczenia majątku aż do dnia 1-go lipca 1923 r.

Rozwydrzenie kierowców. Ponieważ szoferzy, dzięki dotychczasowej bezkarności, przyzwyczaili się do jazdy kawalerskiej nie można ich więc obecnie nagiąć do obowiązujących przepisów. Swiadczy o tem fakt, iż policja pociąga codziennie kilku szoferów do odpowiedzialności za szybką jazdę.

Jak się okazuje, najwięcej fantazji ujawniają szoferzy zamiejscowi, wożący po Zagłębiu zbogaconych na wojnie spekulantów.

Cena chleba. Komisja do walki z lichwą w Sosnowcu uchwaliła cenę chleba od dnia dzisiejszego na 33 gr. za klg. czyli bochenek 2 klg. kosztuje 66 groszy.

Wracają, zdaje się, dawne, dobre czasy, naturalnie dla paskarzy, gdy bowiem przed żniwami cena chleba ulegała kilkakrotnej zniżce, obecnie, po zbiorach chleb drożeje.

Nic dziwnego, że ludność twierdzi, że spekulanci dążą do zrównania złotego z dawnym miljonem mk.

Sprawa parku. W swoim czasie pisaliśmy o chwalebnem przedsięwzięciu magistratu dąbrowskiego, który poczynił kroki, celem uzyskania odpowiedniego terenu na Zielonej dla założenia tam parku miejskiego.

Jak się dowiadujemy, sprawa jest na dobrej drodze, dzięki bowiem obywatelskiemu stanowisku tow. sosnowieckiego, do którego należy powyższy teren, miasto będzie mogło nabyć potrzebny grunt i przystąpić do zrealizowania projektu.

Tydzień lotniczy. Wszystkie komisje, wybrane na ostatniem zebraniu koła ligi obrony napowietrznej w Dąbrowie, dla zorganizowania obchodu „tygodnia“, przystąpiły do pracy, która ze względu na niedaleki termin obchodu, musi iść w pospiesznem tempie.

Tydzień wypadnie naprawdę imponująco, gdyż w akcji wezmą udział wszystkie instytucje, sklepy, szkoły, kina, miasto zaś zasypane zostanie odezwami, ulotkami i afiszami.

Prócz odczytów, projektowane jest urządzenie wspaniałej zabawy ludowej, akademji i koncertu, nic też dziwnego, iż tydzień wzbudził ogólne zainteresowanie.

Przy podobnych obchodach zwykle członkowie korzystają z pewnych udogodnień, kto więc nie chce, aby spotkał go zawód, lub też mógł w razie natłoku uzyskać miejsca lub wstęp, niech zawczasu zapisze się na członka koła, co najlepiej uskutecznić w banku przemysłowym w Dąbrowie.

Komu to potrzebne? Na przejeździe kolejowym obok firmy „Borkowski“ w Dąbrowie istniały wrota ochronne, które nie były tam potrzebne, musiały jednak istnieć, ze względu na przepisy kolejowe.

W roku ubiegłym wrota z jednej strony przejazdu usunięto, pozostawiając niewiadomo dlaczego dwa skrzydła z drugiej strony, co stanowi istną pułapkę dla przechodniów, którzy w nocy

wpadają na zaporę, odnosząc poważne uszkodzenia.

Możeby p. dozorca kolejowy usunął wreszcie niepotrzebną a zdradliwą pułapkę.

Potworna wiadomość. Jeden z obywateli dąbrowskich donosi nam, iż kilku zamiejscowych właścicieli nieruchomości zwróciło się podobno do sekciarza Huszny z propozycją że o ile wyjedna u władz zniesienie ustawy o ochronie lokatorów, zarówno oni z rodzinami, jak i znajomi ich przystąpią do organizowanej przez Husznę sekty.

Jeżeli wiadomość ta okaże się prawdziwą, nazwiska zacnych obywateli podamy do publicznej wiadomości, aby miasto przekonało się, jakich ma obywateli, którzy dla marnego grosza gotowi nawet djabłu się zaprzedać.

Oskarżenie. J. Wojciechowski, zamieszkały przy ul. Chemicznej w Sosnowcu, zwrócił się ze skargą do policji, iż E. Cwikliński, zam. przy ul. Robotniczej chciał go zastrzelić.

Sprawę skierowano do sądu.

Znów pobito policjanta. Napadanie na posterunkowych i bicie ich trwa w dalszym ciągu.

Onegdaj niejaki P. Błachiński, zamieszkały przy ul. Dalekiej w Sosnowcu, napadł na posterunkowego pierwszego komisarjatu i pobił go dotkliwie.

Ciekawa rzecz, jak długo jeszcze władze będą tolerowały podobne stosunki?

I pasza ma dziś wartość. L. Zurkowskiemu, zamieszkałemu przy ul. Kościelnej w Sosnowcu, skradło kilku osobników większą ilość siana z łąki, wartości 130 zł.

— Furman P. Makuszewski skradł ze stajni L. Szpigla przy ul. Targowej w Sosnowcu 150 klg. owsa.

Kradzieże. Policja pociągnęła do odpowiedzialności R. Adamczyka, S. Pieniążka i innych za systematyczną kradzież galanterji w sklepie Cegłowskiego przy ul. 3 maja w Sosnowcu.

— J. Dribiszowi, zamieszkałemu przy ul. Nowej w Sosnowcu, skradziono rower, wartości 80 zł.

— M. Bitelus, zamieszkała przy ul. Kuźnica w Sosnowcu, zameldowała policji, iż brat jej, E. Eksnet, skradł z mieszkania jej 600 zł. i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Z TEATRU.

Teatr sosnowiecki.

Inauguracyjne przedstawienie, zapowiedziane na nadchodzącą sobotę, pomimo usilnych starań nie może się odbyć. Robotnicy pracują bez przerwy dzień i noc, a magistrat dokłada wszelkich starań w celu szybkiego ukończenia robót, lecz chcąc zmontować wszystko należycie, potrzebna jest jeszcze kilkodniowa zwłoka, która jednak dla publiczności wyjdzie na dobre. Tymczasem teatr czynny jest w Katowicach, a doskonały rozkład jazdy pociągów ułatwi prawdziwym miłośnikom sztuki korzystanie narazie z teatru katowickiego.

Teatr katowicki.

Jak było do przewidzenia, teatr Czarneckiego wstępnym bojem zdobył sobie publiczność katowicką: — towarzystwo doborowe zarówno komedji, dramatu jak i operetki, repertuar olbrzymi i urozmaicony, przy dobrem wykonaniu, musiały zadowolić wymagania zarówno publiczności, jak i prasy.

Repertuar teatru katowickiego:

Dziś w piątek operetka „Biały mazur", muz. Lehara.

Jutro w sobotę operetka „Biały mazur", muz. Lehara.

Niedziela po południu ceny miejsc zniżone do połowy „Czysty interes" Kiedrzyńskiego.

Niedziela wieczór „Tajfun", występ Wojciecha Brydzińskiego.

Poniedziałek „Hamlet" w roli tytułowej z W. Brydzińskim.

„Biały mazur" w Królewskiej Hucie wystawiony będzie ki nadchodzącą niedzielę—pierwwy ten występ teatru katowickiego.

„Biały mazur" w Dąbrowie wystawiony będzie w nadchodzący poniedziałek — będzie to pierwszy występ w zbliżającym się sezonie zimowym.

„Don Juan",

dramat w 3-ch aktach Tadeusza Rittnera ukazał się w środę poraz pierwszy na scenie katowickiej i — muszę powiedzieć — że znów grano wybornie, zwłaszcza że rolę hrabiego, wielkiego donżuana, żyjącego tylko dla kobiet, grał dobrze nam znany p. Wojciech Brydziński. Co do wartości sztuki nie chcę się sprzeczać, osobiste zdanie moje jednak niech mi wolno będzie wypowiedzieć: w moim smaku „Don Juan" Rittnera nie jest, i, jak przypuszczam, nie w smaku ślązaków, którzy w praktycznem swem rozumowaniu w takich nieprawdopodobnych, przeczulonych sytuacjach, zresztą uwydatniających najlepiej efektowną stronę tego dramatu, którzy, jak powiadam, poprostu tego nie rozumieją. Lubią oni coś realniejszego, przedewszystkiem obok łatwo rozumiałej treści bujną rozmaitość obrazów i osób.

Nie chcę przez to krytykować teatru p. Czarneckiego, który zresztą działa przy zestawianiu repertuaru nie sam, lecz w porozumieniu z tow. przyjaciół teatru polsk. w Katowicach, chciałbym tylko z lekka oznaczyć ów kierunek, w jakim szukać należałoby zdaniem mojem repertuaru, odpowiadającego więcej usposobieniu ludu śląskiego. Pozatem należałoby obniżyć ceny biletów wstępu.

Urzędnik, powiedzmy profesor gimnazjalny, pobierający 300 zł. miesięcznie, nie może sobie często pozwalać na fotel w teatrze, kosztujący 10 zł., ani też robotnik na miejsce gdzieś tam na galerji, koaztujące 4 zł.

Lepiej za tańszy wstęp mieć pełny teatr, aniżeli żeby stał pustkami, gdy za wysokich cen nikt płacić nie może albo i nie chce.

Lecz do rzeczy — słów choć kilka o premjerze środowej. Grano znowu, jak już wyżej zaznaczyłem, wybornie.

Brydziński czarował obecnych, nie wyłączając swych „kolegów po masce". Był to prawdziwy „Donżuan", pogromca kobiet, z których żadna mu się nie oparła. Brat hrabiego, p. Opaliński był doskonałym wzorem zrównoważonego profesora i moralizatora, p. Tański, jako sekretarz hrabiego i drugi Leporello zdobył się pod koniec aktu trzeciego na akcenty najwyższego napięcia dramatycznego. Dobrze, jak zwykle, prezentowały się p. Zdeńka Topolska, jako Zuzanna, p. Zbierzchowska, jako Krystyna i Janina Porębska, jako milutka, lecz ach tak naiwna Hania.

(A. P.)

Skrzynka do listów.

Do Redakcji „Iskry„
w Sosnowcu.

Uprzejmie proszę o umieszczenie następującego sprostowania: W związku z artykułem „Iskry" nr. 217 „Rejestracja szkód" pragnę wyjaśnić, że zainteresowanych rejestracją pretensji zagranicznych w żadnym wypadku do redakcji „Iskry" państwowy urząd pośrednictwa pracy w Sosnowcu nie kieruje, i jeżeli zaszedł wypadek, że ktoś z zainteresowanych w tej sprawie do redakcji zgłosił się, to uczynił to z własnej inicjatywy. Natomiast kieruje ich urząd do magistratów i urzędów gminnych, którym rejestrację szkód poruczyło tut. starostwo.

Kierownik urzędu przyjmuje interesantów od godziny 11-ej do 14 ej, o czem nietylko informuje woźny urzędu, lecz i na drzwiach do gabinetu kierownika umieszczona jest oddawna tabliczka, informująca o tem interesantów. Przyjmowanie przez kierownika urzędu interesantów o każdej porze urzędowania wobec wielkiej liczby bezrobotnych i w związku z wypłatą zapomóg jest niemożliwe, inaczej przy tak szczupłym personelu biurowym normalny bieg pracy w urzędzie byłby nie do pomyślenia.

w/z. Kierownika urzędu
Ziębiński.

Sprawozdanie z posiedzenia rady miejskiej.

Czeladź, 25 września.

Ostatnie posiedzenie rady miejskiej miasta Czeladzi odbyło się w obecności 22 członków rady miejskiej pod przewodnictwem nowo wybranego burmistrza p. A. Rączaszka, który na wstępie w krótkiem przemówieniu złożył radzie podziękowanie za wybór na stanowisko burmistrza, podkreślając ogromny zakres pracy, jaka w Czeladzi leży przed magistratem do dokonania. Zwrócił się do członków rady o współdziałanie we wszelkich poczynaniach, bowiem współdziałanie jest nieodzownym warunkiem powodzenia wszelkich zamierzeń. Zakończył wyrażeniem życzenia, aby rada miejska i magistrat wspólną owocną pracą zapisali trwałą kartę w historji rozwoju miasta. Imieniem rady miejskiej odpowiedział radny Spyrzyński, składając przewodniczącemu rady życzenia owocnej pracy.

Po przyjęciu protokułów z 2-ch ostatnich posiedzeń i sprawozdania z wykonania uchwał, przystąpiono do rozpatrzenia sprawozdania zarządu miasta, który w czasie od 29 lipca r. b. do dnia 12 września odbył 8 posiedzeń i załatwił spraw 220, z których ważniejsze są następujące: podpisano umowę z przedsiębiorstwem robót ziemnych i brukarskich J. Kulik, T. Zej i S-ka na budowę ulicy Krzywej na długości 500 mtr. za sumę złotych 13 570 28 gr.; ulica jest układana z kostki granitowej — nawierzchnia zalewana zaprawą cementową; przesłano subwencję na urządzenie kursów nauczycielskich w sumie złotych 100; zakupiono 1000 mtr. b. krawężników granitowych i 600 tonn kostki II klasy; zawieszono tabliczki z nazwami ulic; przeprowadzono remont studni miejskich w szkole i na ulicy Krzywej; dokonano gruntownego remontu szkoły miejskiej i rzeźni — w szkole zaprowadzono instalację elektrycznego oświetlenia; odnowiono schronisko dla biednych dzieci; postanowiono wybudować jeszcze w roku bieżącym ulice: Krótką, Rynkową, Rzeczną i połączenie ulicy Mysłowickiej z Modrzejowską; przystąpiono do tłuczenia kamienia na szaber do usypania szosy na ulicy Zagrodnej; dokonano remontu lokali 2-ch ochronek miejskich, oraz przystąpiono do remontu miejscowego sądu pokoju; w dalszym ciągu zamówiono 600 tonn kostki granitowej klasy II; oddano boisko sportowe do użytku czeladzkiemu klubowi sportowemu z zastrzeżeniem, że inne miejscowe drużyny piłki nożnej mają prawo korzystania z boiska po porozumieniu się z c. k. s., udzielono również c. k. s. zapomogi w sumie złotych 75; zaangażowano geometrę przysięgłego p. Berbeckiego do dokonania pomiarów gruntów i placów miejskich.

W dalszym ciągu rada miejska zatwierdziła wykonanie budżetowe za rok 1923 w przychodach i rozchodach na ogólną sumę mk. 11.978 911.347 fen. 93.

Uznano wszystkie drogi i ulice, znajdujące się na gruntach miasta według spisu rejestru pomiarowego z 1868 roku, za miejskie, z wyjątkiem Będzińskiej, Bytomskiej i Nowo-Pogońskiej, jako powiatowych.

Wybrano pp. burmistrza A. Rączaszka i radnego G. Solarzą na członków do sejmiku powiatowego; radnych N. Madlę i I. Nieszporka do komisji pożyczkowej odbudowy.

Postanowiono zwrócić w roku bieżącym polskiemu bankowi komunalnemu w Warszawie pożyczki zaciągniętę w roku 1922 na roboty inwestycyjno-budowlane w sumie złotych 4.505 wraz z procentami.

Posiedzenie przy żywym udziale w obradach i zainteresowaniu radnych przeciągnęło się do późna; po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący posiedzenie zamknął o godzinie 11.20 wieczorem.

Z KRAJU.

U zamordowanie metropolity Jerzego.

Warszawa, 25 września.

(Tel. wł.) Dziś w drugim dniu rozprawy przeciwko Łatyszence (Szmaragdowi) składał zeznania świadek Walewski, radca prawny metropolji prawosławnej w Polsce. Oświadczył on, że metropolita Jerzy, przed zamordowaniem skarżył się do świadka że Łatyszenko i senator Bogdanowicz utrudniają mu pracę.

Następny świadek, pop Segiuk zeznaje, iż Łatyszenko opowiadał mu sen. Widział on mianowicie swoją dawno zmarłą matkę, która powiedziała mu, aby strzegł się 26 stycznia, gdyż dzień ten będzie dla niego dniem krwi i nieszczęścia. Po tych słowach matka znikła, a Łatyszenko ujrzał się w gmachu pełnym ludzi w mundurach.

Na drzwiach pokoju. w którym mieszkał wisiała tabliczka z numerem 43.

Istotnie Łatyszenko dokonał morderstwa dnia 26 stycznia starego stylu i uwięziony został w celi nr. 43.

Wreszcie zeznawał senator Bogdanowicz. Jego zeznanie trwało półtorej godziny i ziało nienawiścią do zamordowanego metropolity Jerzego.

Dalszy ciąg badania świadków jutro.

Echa olbrzymiej defraudacji.

Kraków, 25 września.

(Tel. wł.). Jak już donosiliśmy w krakowskiej kasie skarbowej dokonano olbrzymiej defraudacji. Poza zdefraudowaną sumą sto tysięcy złotych, Rejchert sprzeniewierzył depozyty na sumę czterystu tysięcy złotych. Pościg nie dał żadnego wyniku. Stwierdzono tylko, że Rejchert wyjechał w stronę Czechosłowacji, przygotowawszy uprzednio bardzo staranie ucieczkę.

Wilno. Przebywający w Wilnie p. minister przemysłu i handlu, inż. Kiedroń, odbył dn. 22 bm. konferencję z członkami istniejącej tu przy delegaturze rządu rady ekonomicznej.

Prezes tejże rady Wańkowicz przedstawił ministrowi postulaty miejscowych sfer przemysłowych i kupieckich w zakresie spraw następujących: unormowania warunków, zapewniających rozwój przemysłu leśnego, zmiany taryf kolejowych i t. zw. opłat manipulacyjnych, stosownie do wymagań gospodarczych tutejszej dzielnicy, zaprowadzenie znacznych ulg taryfowych i wywozowych dla produktów miejscowej wytwórczości, zmiany systemu podatkowego wogóle, a w szczególności w zakresie podatków obrotowego i dochodowego, udzielenia miejscowym instytucjom przemysłowym i handlowym wybitniejszej pomocy kredytowej, nowelizacji przepisów o lichwie, powołania stałego delegata z kresów północno-wschodnich do rady ekonomicznej przy radzie ministrów oraz stałego przedstawiciela do komisji celnej.

Minister w wygłoszonem przemówieniu podkreślił szczery i serdeczny sentyment, jaki czuje dla Wilna oraz zrozumienie ciężkiego położenia ekonomicznego, w jakiem dzielnica ta się chwilowo znajduje, przyrzekając jednocześnie dokładne rozważenie przedstawionych mu postulatów, które w miarę możności postara się przychylnie załatwić.

Otwock. W pobliżu Otwocka i w samem mieście jakiś młodzieniec kolportował odezwy komunistyczne. Zanim wieść doszła do policji, przestępca zdołał umknąć.

Odezwy są wydane przez „5 ty kongres światowy komunistyczny", obradujący ostatnio w Moskwie. Początek odezwy brzmi: „Pozdrowienie braterskie dla ofiar białego teroru w Polsce, Rumunji, Włoszech" i t. d.

Sanok. We wsi Dębna pod Sanokiem ubili onegdaj chłopi olbrzymiego odyńca wagi przeszło 400 klgr. Ma to być podobno okaz, uchodzący od lat wie-

łu sidłom i zasadzkom licznych nemrodów. Odyńca ubiło w kartofilisku pod lasem. Tegoroczna jesień obfituje wogóle w nadmiar podkarpackich dzików, które całemi stadami ściągają do dolin na żer, gdzie czynią olbrzymie spustoszenia w ziemiopłodach.

Bydgoszcz. Na wyborach do kasy chorych m. Bydgoszczy, lista bloku narodowego otrzymała 1112 głosów, a lista p. p. s. 1785. Udział głosujących był bardzo mały.

Strajkują w Bydgoszczy pracownicy tramwajów i elektrowni. Strajk ma podłoże ekonomiczne. Elektrownia, mimo strajku, jest czynna.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Zmiany na stanowiskach.

Warszawa, 25 września.

(T. w.) Dowiadujemy się, że na wyższych stanowiskach zagranicznych mają zajść zmiany.

Z Rewla odwołany zostaje poseł Dobrzyński, a stały sekretarz delegacji polskiej w Genewie, p. Arciszewski, przeniesiony zostaje na stanowisko sekretarza poselstwa w Paryżu.

Sekretarzem stałym w Genewie zostać ma p. Adam Tarnowski. Zajść mają również zmiany w poselstwie w Londynie. W związku z tem powołani zostali do Warszawy poseł w Paryżu, p. Chłapowski, i poseł w Londynie, p. Skirmunt.

Afera poborowa w Warszawie.

Warszawa, 25 września.

(T. w.) Dziś władze wojskowe i policyjne dokonały rewizji w p. k. u. warszawskiej, w związku z aferą poborową Zapłatyński—Fuks. Rewizja stwierdziła szereg nadużyć, wskutek czego aresztowano ośmiu podoficerów, którym udowodniono współdziałanie z aferzystami.

Konferencje budżetowe.

Warszawa, 25 września.

(T. w.) W ministerjum skarbu odbywają się konferencje budżetowe. Szereg budżetów już rozpatrzono, postanawiając dalsze redukcje personelu, zwłaszcza w niższych instancjach.

W budżecie ministerjum spraw wewnętrznych zalecono oszczędność, polegającą na połączeniu władz pierwszej i drugiej instancji.

Cały szereg samodzielnych urzędów poszczególnych ministerjów będzie wcielony do województw i starostw.

Robotnicy polscy dali nauczkę anglikom.

Warszawa, 25 września.

(Tel. wł.). Na protest, wystosowany do związków zawodowych Anglji, Francji i Belgji w sprawie oświadczenia Macdonalda na zgromadzeniu ligi narodów odnośnie do Górnego Śląska nadszedł do centrali związków zawodowych polskich w Katowicach od generalnej komisji angielskiej Trades Unions następujący telegram:

„Telegram otrzymaliśmy i zakomunikowaliśmy go prasie angielskiej. Ubolewamy, jeżeli oświadczenie przedstawiciela Wielkiej Brytanji wywołało zaniepokojenie w Polsce“. Podpisany Appleton.

Sąd doraźny w Nieświeżu.

Warszawa, 25 września.

(Tel. wł.). Sąd doraźny w Nieświeżu rozpatrywał sprawę trzech uczestników bandy dewersyjnej: Mikołaja Niedźwieckiego, Mikołaja Łuszkiewicza i Jankla Falewicza.

Sąd skazał wszystkich oskarżonych na karę śmierci.

Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski, wobec czego wszystkie wyroki śmierci zostały wykonane.

Należy dodać, że bandyci ci oskarżeni byli o napad, w którym padło dwuch przodowników policji.

O wykonanie traktatu ryskiego.

Warszawa, 25 września.

(Tel. wł.) Dziś odbyło się drugie posiedzenie międzyministerjalne w sprawie wykonania traktatu ryskiego. Po dłuższej dyskusji postanowiono rozdzielić referaty, dotyczące następujących spraw: 1) nie wypłacania dotychczas Polsce przez sowiety złota; 2) rozrachunków i nie uwzględnionych spraw reewakuacyjnych. Na stałego sekretarza komisji do spraw wykonania traktatu ryskiego powołano p. Starzyńskiego.

Narada stronnictw białoruskich.

Warszawa, 25 września.

(Tel. wł.) W Wilnie odbyła się narada przedstawicieli tych stronnictw połączonych białorusinów, które dążą do współżycia z Polską. Uchwalono zwołanie w najbliższym czasie zjazdu białorusinów.

Projekt ustawy emerytalnej.

Katowice, 25 września.

(Tel. wł.) Ministerjum kolei poleciło podwładnym dyrekcjom, aby z uwagi na będący w opracowaniu projekt ustawy emerytalnej dla nieetatowych pracowników oraz stałych dziennie płatnych — unikały o ile możności zwalniania przy obecnej redukcji pracowników stałodziennych, o ile są jeszcze zdatni do pracy i zachowują się w służbie nienagannie.

W sprawie związku b. powstańców górnośląskich.

(Warszawa, 25 września.

(Tel. wł.) W związku z protestem, wystosowanym przez zarząd główny związku powstańców w Katowicach, przeciwko związkowi byłych powstańców górnośląskich z siedzibą w Warszawie, otrzymaliśmy następujący komunikat: „Wobec pogłosek, uwłaczających związkowi byłych powstańców górnośląskich Rzeczypospolitej polskiej z siedzibą w Warszawie zaznaczamy, że związek nasz jest osobą prawną i zalegalizowany został przez ministerjum spraw wewnętrznych dnia 27 sierpnia 1924 roku za Nr. 1149. Związek byłych powstańców górnośląskich z siedzibą w Warszawie ma na celu zrzeszenie wszystkich byłych powstańców górnośląskich niezamieszkałych na terenie województwa śląskiego, jak również pomoc moralną i materjalną byłym powstańcom. Podpisano: Zarząd związku“. Dowiadujemy się, że związek byłych powstańców górnośląskich z siedzibą w Warszawie zmienia swą nazwę o tyle, że do uprzedniej nazwy „związek byłych powstańców górnośląskich Rzeczypospolitej polskiej“ dodaje następne wyrazy: „zamieszkałych poza granicami województwa śląskiego“.

O wybory do sejmu kowieńskiego.

Kowno, 25 września.

(T. w.) Pisma podają uchwały, zapadłe na wiecach w szeregu miejscowości okręgu kłajpedzkiego. W rezolucjach tych ludność domaga się zarządzenia na terenie okręgu kłajpedzkiego wyborów do sejmu republiki litewskiej oraz do samorządów lokalnych.

Tranzakcje drzewne.

Gdańsk, 25 września.

(T. w.) Jedna z większych firm drzewnych zakupiła wspólnie z firmą londyńską „The London Northern Trading Co“. większą partję lasów od księcia Radziwiłła. Objekt ten obejmuje około 200 000 sosen, które mają być przerobione na podkłady kolejowe.

Propaganda niemiecka.

Gdańsk, 25 września.

(Tel. wł.) „Danziger Allg. Ztg.“, naśladując pisma wszechniemieckie, zamieszcza artykuły, dowodzące jakoby Warmja i Mazury były ziemią rdzennie niemiecką, zamieszkałą przez ludność niemiecką, przez ludność, która związana jest najściślej z tradycjami kultury niemieckiej. Ukazywanie się tego rodzaju artykułów systematycznie, co pewien czas w dziennikach wschodnio-pruskich, berlińskich i narodowo-niemieckich w Gdańsku dowodzi, że artykuły te są inspirowane z góry i mają na celu propagandę niemiecką w związku z obradami w Genewie i ewentualnem przyjęciem Niemiec do ligi narodów. Niemcy przy wstąpieniu do ligi pragnęliby w jakikolwiek sposób dowieść, że traktat wersalski obowiązuje je tylko formalnie.

Samoloty niemieckie nad Paryżem.

Paryż 25 września.

(Tel. wł.). „Liberty“ ogłasza sensacyjną wiadomość, że rząd francuski znajduje się w posiadaniu dowodów, iż w nocy z 11 na 12 b. m. nad Paryżem na wysokości 6000 metrów przeleciały aeroplany niemieckie, które mogły dokonać pomiarów i zdjęć fotograficznych. „Liberty“ uważa to za dowód, że obecne środki, zmierzające do rozbrojenia Niemiec są niewystarczające.

Delegacja chińska w Genewie.

Paryż, 25 września.

(Tel. wł.). Delegacja chińska w Genewie zapowiedziała, że gdyby wiadomość o udzieleniu pomocy Tsan Tso Linowi przez rząd japoński okazała się prawdziwą Chiny niezwłocznie wystąpią z protestem przeciw temu i zażądają uznania Japonji za stronę atakującą.

Solidarność niemiecka.

Berlin, 25 września.

(Tel. wł.) W obecności prezydenta rzeszy i wszystkich ministrów odbył się tu wielki wiec niemców, mieszkających poza granicami rzeszy. Przemawiali delegaci niemców amerykańskich, azjatyckich, szwajcarskich, węgierskich i hiszpańskich. Izby handlowe niemieckie, utrzymujące stosunki z zagranicą, złożyły szczegółowe sprawozdania. Przez cały ciąg obrad debatowano nad sposobem utrzymania stałego kontaktu z niemcami zagranicznymi. Celem tego kongresu jest wzmocnienie solidarności wszystkich niemców, zamieszkałych poza granicami rzeszy.

Kongres partji pracy.

Londyn, 25 września.

(Tel. wł.) Doroczny kongres labour party rozpocznie się w dn. 7 października w Londynie pod przewodnictwem Mac Donalda. Na porządku dziennym znajduje się następujących 5 punktów: 1)nacjonalizacja kopalń 2) kwestja elektryfikacji Anglji, 3) ustalenie ceny artykułów spożywczych, 4) bezrobocie, 5) opodatkowanie majątków ziemskich. Premjer przyjął deputację narodowego związku górników i omówił wpływ projektu Davesa na przemysł węglowy. Wiadomość ta wywołała wśród robotników wielkie zadowolenie. „Westminster Gazette“ jednak pisze, że prawdopodobnie odżyje na nowo konfederacja związków górniczych, transportowych i kolejowych. Związki te są obecnie na stronie opozycyjnie wobec labour party.

Giełda.

Warszawa, 25 września.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18⅓
Funt — 23,09
Paryż — 27,32
Szwajcarja — 98,45
Włochy — 22,75
Praga — 15,50
Wiedeń — 7,28
Bony złote — 0,85
Pożyczka dol. — 3,05
Rubel złoty — 2,78.

Gdańsk, 25 września.

Dolary — 5,61
1 złoty — 1,08.

AKCJE (w złotych.)

(Cedułа giełdy warszawskiej z dn. 25.9.1924.)

Bank Dyskontowy —
„ Handl. 7,50
„ dla Handl. 1,20
„ Handl. Poz. 2,80
„ Zjedn. Ziem. Pol —
„ Zw. Sp. Zarobk. 7,00
„ Kredytowy 0,33
„ Przem. War. —
„ Przem. Lwów 0,52
„ Zw. Ziemian —
„ Zachodni 2,05
Borkowski 1,45
Cmielow —
Chodorów 5,70
Czersk —
Cegielski 0,70
Cukier 4,95
Cerata 0,34
Częstocice 2,90
Elektryczność 1,75
Firlej —
Fitzner —
Gosłowice —
Grodzisk 0,50
Haberbusch 6,00
Hurt —
Jabłkowscy —
Klucze —
Kijewski 0,29
Korek —
Konopie 0,70
Lilpop 0,78
Łazy 0,16
Modrzejów 6,10
Michalow —
Norblin 0,97
Nobel 1,70
Orthwein —
Ostrowieckie 8,15
Ostrowite —
Puls 0,40
Polska Nafta 0,38
Parowozy 0,40
Pocisk 2,30
Pol. Tow. Elektr. —
Pustelnik —
Pol. Przemysł Naft —
Pol. Loyd —
Rudzki 1,68
Rohn —
Siła i Światło 0,58
Starachowice 3,10
Strem —
Spirytus 2,72
Sole 4,50
Skory —
Spiess 1,57
Syndykat 2,25
Unja —
Ursus 2,55
Węgiel 4,90
Wildt —
Zieleniewski 10,75
Zawiercie 36,75
Zgierz 2,95
Zach. Tow. —
Żyrardów 30,00
Żegluga —

Wolne żarty.

Definicja.

Inspektor egzaminuje klasę szkoły powszechnej:

— Czy może mi który z was powiedzieć, z czego składa się sieć rybacka“?

— „Z ogromnej ilości dziur, powiązanych sznurami“ — bez zająknienia rżnie rozgarnięty Staś.

W szkole.

Profesor: — W jakiej porze jest najlepiej rwać gruszki?

Uczeń: — Gdy nikogo niema w sądzie, panie profesorze!

Czuły zięć.

— Teściowa do zięcia: Wiesz szalenie lubię gramofon. Za gramofon oddałabym pół życia...

— Zięć: Ach tak! W takim razie ja chętnie kupię kochanej mamusi dwa gramofony odrazu...

W parku.

— Co słychać, panno Kaziu? Dawnośmy się nie widzieli.

— Bardzo ciężko chorowałam.

— Jakoś tego po oczach nie znać?

— Bo ja nie chorowałam na oczy, tylko na ślepą kiszkę.

Rozkład jazdy pociągów

obowiązujący od dnia 1 czerwca 1924 roku.

Przychodzą do Sosnowca:

Z Warszawy: 7.40, (posp.) 18.06, 20.55, przez Dęblin 13.55.
Z Piotrkowa: 2.15.
Z Częstochowy: 10.55, 13.05, 17.35, 23.30.
Z Zawiercia: 9.55.
Z Ząbkowic: 3.55, 6.05, 8.34, 15.35, 17.00, 21.32.
Z Katowic: 0.09, 4.54, 6.54, 8.12, 8.47, (posp.) 10.02, 11.39, 12.54, 13.34, 14.05, 15.05, 16.10, 17.30, 19.27, 20.49, 22.24, 23.14.
Z Granicy: 1.28, 4.25, 7.17, 12.10 16.20.
Ze Szczakowy: 22.35.
Z Lublina 3.05.
Ze Zdołbunowa 20.22.
Z Kazimierza: 7.08, 15.43, 20.42, 23.28.

Odchodzą z Sosnowca:

Do Warszawy: 8.17, 10.07, 22.30 przez Dęblin 16.15.
Do Piotrkowa: 14.25.
„ Częstochowy: 5.00, 11.45, 14.10, 17.33.
Do Zawiercia: 7.00.
„ Ząbkowic: 3.50, 6.25, 13.41, 15.10, 19.33, 23.19.
Do Katowic: 3.10, 4.00, 6.10, 7.21, 7.45, 8.40, 10.00, 11.00, 13.10, 14.00, 15.41, 17.40, (posp.) 18.11, 20.27, 21.00, 21.37, 23.40.
Do Granicy: 1.00, 4.15, 9.10, 13.00 21.25.
Do Szczakowy: 18.40.
Do Lublina 0.15.
Do Zdołbunowa 8.52.
Do Kazimierza: 5.25, 14.17, 19.50, 21.26.

Obwieszczenie.

Komornik Sądowy Wacław Włoczewski, zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulmana Nr. 2 obwieszcza, iż z dniem dzisiejszym kancelarję komornika rewiru sosnowieckiego z ulicy Aleja Nr. 30, przeniósł do gmachu Sądu Okręgowego (pałac Szena) pokój Nr. 4 na parterze i taż kancelarja czynna jest we wtorki, czwartki i soboty, w godzinach 10—1 w południe, zaś dni pozostałe w Dąbrowie godzina 1—3 po południu.

1830-2 Komornik Sądowy Włoczewski.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu, rewiru Zawierckiego, A. Kossek, zamieszkały w Zawierciu przy ul. Bianowskiej Nr. 11 ogłasza, że w dniu 7 października 1924 roku od godziny 10 z rana w Zawierciu przy ul. 3-go Maja pod Nr. 27 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Fajwla Silberberga, mianowicie: blachy, bandajzy, drutu i mebli, ocenionych na 779 złotych.

1816 Komornik A. Kossek.

WEZWANIE.

Władze b. Towarzystwa Pożyczkowo - Oszczędnościowego w Sosnowcu, a obecnie Banku Zagłębia w Sosnowcu wzywają pp. członków Banku do przyjęcia udziału

w Walnem Zebraniu

mającem się odbyć w niedzielę dnia 28 b. m. o godzinie 2 m. 30 po południu w lokalu własnym ul. Małachowskiego 9, w celu wyboru na następne trzechlecie

Reprezentantów.

Walne Zebranie jako zwołane w drugim terminie będzie ważne i prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

1745-2 ZARZĄD.

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska Nr. 1.